

**Do Burmistrza  
Miasta Krasnegostawu  
Pana Roberta Kościuka**

Plan Centralnego Portu Komunikacyjnego, który chce wybudować szybką kolej z Bełżca do Warszawy dla mieszkańców Krasnegostawu związany jest z utratą wielopokoleniowego dorobku. Okazuje się bowiem, że można, bez większych problemów, co jest niestety zasmucające, pozbawić ludzi domów mieszkających na obszarze projektowanej linii, a oni sami w demokratycznym kraju, pomimo protestów nie chcą być słuchani przez zarządzających wspomnianą inwestycją.

Oprócz tego niepokojącego faktu chciałbym wskazać na inne zagrożenia jakie niesie na terenie Krasnegostawu plan Centralnego Portu Komunikacyjnego. Mam nadzieję, że pomoże to w jakiś sposób obronić mieszkańcom swoje racje w kontrze do widma inwestycji. Oprócz strat materialnych rzeczona inwestycja z pewnością będzie również generować niepowetowany uszczerbek związany z naszym dziedzictwem kulturowym.

Po pierwsze jednym z niewralgicznych punktów jest ulica Lwowska i teren przy tak zwanej Górze św. Jana. Kilka lat temu napisałem artykuł o możliwej lokalizacji, na wspomnianej wyniosłości, średniowiecznego grodu Szczekarzew, zanotowanego w źródłach już w roku 1221. Co ciekawe w tym właśnie miejscu w latach 70. XX wieku zlokalizowano stanowisko archeologiczne. Do dziś na powierzchni wzgórza można znaleźć sporą ilość fragmentów ceramicznych naczyń datowanych na XII-XIII wiek. Nie jest to więc tylko ślad osadniczy (pozostałości po zgubionych rzeczach), a przejaw tego, iż znajdowała się tam osada – być może właśnie gród Szczekarzew. Jednak nie tylko fragmenty naczyń ceramicznych mają o tym świadczyć. Sprawa jest bowiem złożona, na taki sposób myślenia wskazuje bowiem analiza źródeł pisanych, historia mówiona, przesłanki terenowe i inne odkrycia archeologiczne.

Wskazując tylko na archeologię to taka interpretacja co do lokalizacji miejsca po Szczekarzewie staje się bardziej prawdopodobna gdy zestawimy ją z odkryciami na terenie miasta. Otóż w najbliższym sąsiedztwie wzgórza, przy ulicy Grobla w wykopach z wiązanych z inwestycjami miejskimi ujawniona w latach 90. XX wieku konstrukcje po zabudowach mieszkalnych z przełomu XIII/XIV wieku. Prace te prowadził archeolog Stanisław Gołub.

Jak wynika z badań teren ulicy Grobla w przeszłości miał być grząski i zabagniony. Świadczą o tym liczne poziomy warstw po utwardzanych drogach. Grunt utwardzano wysypując kilkunastocentymetrową warstwę opoki i kamieni. Dodatkowo wbijano tutaj ostro zakończone słupy, trzymające boczne konstrukcje dróg. Za pomocą takich słupów wzmacniano tam również fundamenty budynków. Konstrukcje stabilizujące

grunt w tym miejscu były wykonane starannie. Odkrycia te wydatowano na przełom wieku XIII/XIV, czyli na czasy przed powstaniem miasta lokacyjnego. Konstrukcje mieszkalne i gospodarcze oraz moszczenie terenu z tego okresu wymagało jak się wydaje bliskości jakiegoś ważnego ośrodka, szczególnie, że dopiero w czasach Władysława Jagiełły następują poważniejsze inwestycje na Rusi Czerwonej (w tym między innymi lokacji miasta Krasnystaw). Niemniej jednak tereny graniczące z ulicą Grobla również mają być dotknięte pracami CPK, co wiąże się z niebezpieczeństwem nieuwzględnienia tam badań archeologicznych. Niestety miasto Krasnystaw nie stać już na kolejne straty kolejnych materiałów, które mogą w dużej mierze pokazać niezwykle historie budując mieszkańców jako społeczność.

W linii ulicy Lwowskiej, po wschodniej stronie grupuje się też osadnictwo wczesnośredniowieczne. Są to tereny z jednej strony naturalnie obronne, z drugiej zaś bogate w pitną wodę. Nie możemy zapomnieć o niezamierzającym zbiorniku wodnym przy u podnóża Góry św. Jana napędzanym podziemnymi źródłami. Najpewniej z tym też związana była nazwa samej góry. Wiemy bowiem, że znajdowała się tam niegdyś figura św. Jana Nepomucena. Kapliczki i figury związane ze wspomnianym świętym prawie zawsze lokalizowany był przy ciekach wodnych, co miało odniesienie do jego męczeńskiej śmierci. Ponadto wśród miejscowej ludności krąży też legendy o kościele, który stojąc na jakiejś wysepce na cieku wodnym napędzanym przez źródła miał zapaść się pod wodę. Warto również zaznaczyć, że bardzo często w miejscach przy takich źródłach lokowane były też we wczesnym średniowieczu na Rusi świątynie. Trudno sobie wyobrazić duży ośrodek księstwa Halicko-Wołyńskiego jakim był Szczekarzew (stolica wołości) bez cerkwi – oczywiście to wszystko należ zbadać. Nie mniej jednak, ten ciek jest w pewnym sensie miejscem pamięci, węzłem, materialnym punktem, wiążącym przeszłość z teraźniejszością, nawet jeśli ta przeszłość jest tylko mityczna. Uważam, że jego utrata, po przez zasypanie, byłaby czymś szkodliwym dla mieszkańców miasta.

Jest to oczywiście tylko kilka problemów związanych z planowaną linią kolei szybkiego ruchu i dziedzictwem kulturowym. Faktem jest jednak to, że inwestycja ta nie może zniszczyć tego na co nie zgadzają się mieszkańcy miasta czujący więź z przestrzenią pod linie szybkiej kolei. Czytelność tej przestrzeni jest bowiem swoistego rodzaju księgą zapisaną przez przeszłość naszych przodków lub tych, którzy tutaj żyli. Ja sam wyrażam chęć rozmowy w sprawie materialnego i niematerialnego dziedzictwa kulturowego, dziedzictwa, które czyni nas żyjących tutaj oryginalnymi i to jest nasz największy skarb, o który należy dbać.

Z poważaniem  
dr Konrad Grochecki

